NOWINY z MOSKWY,

ABO

WOTA

Z Tráktatow, y Consulty Pánow Rádnych źiemie Moskiewskiey, w Mieśćie Stołecznym.

z biblioteki Hieronyma Augustyna

Ktore Wotá, per discursum *Czárowi swemu (radząc mu do pokoiu z Krolem I. M. Pánem Náßym Miłośćiwym, będąc bárzo stráchem przeráżeni) podawáli.*

A to pod ten czás strászny/ y strwożony/ gdy sie Seyn Hetman ich Generálny ze wszytkim obozem swoim/ Ostrożkámi/ y Woyskiem bárzo głodem/ mrozem/ chorobámi/ niewczásem strapiony y ściśniony/ Krolowi Je° M. rad nie rad poddáć sie muśiał/

Die 1. Martij A.D. 1634.

Do Czytelniká.

GDy Szeinowi pypeć rogów wstárto/
Z Smoleńská/ z ostrozkow mężnie wypárto:
Sto sześćdziesiąt tysiecy zbiwszy woyská/
Sroga to klestá:
Ostátku woyská w rozsypke kazano/
Zdrowiem y gárlem z łáski dárowano:
Dziewięć tysiecy pięć set go zostáło/
Co prawdá máło:
Dział sto trzydzieści wielkich odebrano/
Te z inszą strzelbą/ zbroią/ odestano
W Zamek Smoleński z rożnemi sprzetámi/
Proch zołowámi.
Hárkábuzow/ szpad/ kobył/ zbroy/ muszkietow/
Smigownic/ rusznic/ szábel/ pistoletow/
Lukow/ strzał/ kopiy/ kul/ y spiżow długich/
Dość rzeczy rożnych.
Sześć dziesiąt y ośm prochu kádzi było/
Co sześć set ćwiertni nászych vczyniło:
Kilká tysiecy kul rożnych żeláznych/
Wiecey ołownych:
Prochow/ kul/ więcey mieli do strzelania/
Niż kásze/ chlebá bochnow do iedzenia/
Rydlow/ motyk/ grac/ láncuchow żeláznych/
Mozdzierzow rożnych.

Przedmowá y opiſánie
Obozu y Woyſká Seynowego.

WOyſká wßytkiego w liczbie/ ták Moſkiewſkiego
iáko y Cudzoziemſkiego / gdy Seyn przyßedł z nim potężnie
pod Smoleńſk / było ſto dwádzieſćiá Tyśiecy y pięć / ábo iáko dru-
dzy twierdzą/ że go było ſto śiedmdźieśiąt Tyśiecy / á ták go prze-
ćie wprzod zá łáſką y pomocą Bożą / tudźież zá dźielną y mężną
ßczęśćia ſwego odwagą y przemyſłem K. J. M. ták też y potęgą
mężney ręki Woyſká naßego Polſkiego zá krotki czás przeplenioно /
że go z ták gromádney kupy y wielkiey / z Seynem Hetmánem nie
wyßło z obozu tylko dźiewiec Tyśiecy y pięć ſet / á ſto ßeśćdźieśiąt
tyśiecy zginęło / to w ſámym Obożie y w oſtrożkách pod Smo-
leńſkiem / coż gdźie indźiey ná czatách / w miaſtách / w zámkách /
po wśiách po oſtrogách po laſách/ po pußczách/ po gorách/ po lo-
chách / ták od náßych Polakow / od Kozakow Zaporowſkich / iáko y
od Tátárow / rzecż tego niezliczona zginęłá / ták od ßáble / rußnic/
ſtrzał/ iáko też y od głodu/ mrozow / y ogniow/ ábo nędze rozmaitey.

Gdy ſię Czar Moſkiewſki w Stolicy prędko o tym dowiedźiał /
bądź to z żalu y fráſunku wielkiego / bądź to z melánkoliey ſrogiey /
częśćią wſtydem ábo rácżey boiáźnią y ſtráchem oſtátniego ßczęśćia
ſwego przeráżony/ częśćią z głupiey á nie ſerdecżney reſolucyey / ábo
rácżey z deſperácyey / niewiem *quo ſpiritu ductus*, czy też to ták / chcąc
ſię ánimußowánym y śmiáłym ábo ſerdecżnym przed ſwemi Mo-
ſkalámi pokázáć / álbo dla náßych dla trwogi ten poſtrách pußczá-
iąc/ chćiał koniecżnie wßytkim woyſkiem / co go miał w ſtolicy *plùs
vel minùs* po dwá kroć ſto tyśiecy / bo Miáſto wielkie/ ná woyſko
K. J. M. tą oſtátnią rezolucyą/ á choćby z oſtátnią zgubą y ſtrátą/
uderzyć / *bona verba quæſo*, nie ták ſrogo / lekko w piaſku / wáruy zá-
wádźić Moſkalu.

A 2 Lecżmu

Lecz mu też do te° ják rozumiem wprzod thorzowáte ſerce y záiece/ y ánimuß Moſkiewſki/ bo mu ſkrzydłá vgorzały/ y ręká práwa Sein Hetman odpadł/ ták ſrogim byc̃ nie dopuściło/ rozważáiac to ſobie/ żeby zás był do Stolice nazad nie zábładził. Nie rádźili mu też do tego y Pánowie Senatorowie Duchowni y świetcy/ á nawoſtátek wßyſtko żołnierzſtwo/ tákże y poſpolſtwo co go ieſt w Stolicy nie dáli ná to y ſłowá rzec/ áni o tym myślić/ ponderuiac to dobrze/ że Sein Hetman. choć miał ták lud potężny y kommunny/ tákże Fortece y oſtrożki fortyfikowáne/ ſtrzelba ſroga y żywnośćia dobrze wßeláka opátrzone/ á przećie wßytko ſtráćiwßy ze wſtydem ſrogim y z hánba Ziemie Moſkiewſkiey ſromotnie ledwo ze zdrowiem/ ledwo nie o kiju odeyść muſiał/ z płáczem ſie y bárzo chory ták z Smoleńſkim iáko y z ſwemi oſtrogámi żegnaiac/ ktorych nábudował. *Sic vos non vobis vellera fertis* kulſani.

Prokłámowáli też to wßyſcy w Stolicy/ y mowili/ dáiac przyczyn wiele/ że wolimy wßyſcy Krola Polſkiego zá Páná przyiawßy/ przy zdrowiu/ máietnośćiach/ y w pokoiu zoſtáć/ niżeli ćiebie zá Czárá máiac/ woyne z Polaki nigdy nieſkonczona toczyć y mieć/ y wßytkiego poſtradawßy/ to ieſt zdrowia/ żon/ dźieći máietnośći/ przyiaćioł/ ſławy/ oyczyzny wniwecz ſie do końcá obroćić.

Co Czar widzacy ſłyßac tákie wielkie *motus*, y zámießánie konfederácyey bárzo bliſkie/ y rozerwánia miedzy wßytkimi/ zwieśił nos/ y iákoby chćiał rzec: *vox populi, vox Dei*: dał im ná deliberácya do dwu Niedźiel.

Ktorzy Senatorowie potym ráda ſwa madra zgołá/ y wielkiey konſyderácyey y ponderácyey godna *per vota* káżdy oſobno z mieyſcá ſwego/ *pro poſſe* ſłußne rácye y przyczyny potężne Czárowi podawáli/ proßac go y rádzac mu/ áby on *ſinè vllâ morâ & procraſtinatione*, o pokoiu y o zgodźie ják naprędzey tráktował/ y pokoiu żadał od Krolá Polſkiego/ przekładáiac mu/ że kto z Polaki woyne toczy/ żaden iey nigdy dobrze y ßczeſliwie z nimi nie ſkończył/ ále káżdy ſzwánkowáć muſiał/ gdyż ten Narod Polſki/ miedzy inßemi Narodámi ieſt waleczny/ ſerdeczny/ trwáły/ śmiáły/ ktoremu ſie zgołá ják wi-

dźimy

dzimy y przyznáć co prawdá musimy/ choćbyśmy nie rádzi/ ták z Monárchow/ Krolow/ Xiażat/ y Potentatow/ y Pánow/ żaden oprzeć nie może/ áni mocy iego przełomáć/ czego náßy dawni Czárowie y wßyscy przodkowie dobrze doználi/ z dawnych lat y z dawnych czásow z nimi woiuiac/ iáko nam dobrze w náßych rámotach Kroyniki spiewáia. Ale opuściwßy stáre y dawne rzeczy/ átośmy práwie sami doználi/ y dziatki náße/ y poddáni krwia opływaiac y łzámi sie zalewáiac doznawáia/ nießczesne czásy swe opłákiwaiac/ y ná nie w vstáwiczney trwodze nárzekáiac/ pátrzac ná srogie krwie náßych rozlewánie/ że miásto deßczá wßedzie ziemiá Moskiewska od Polakow krwia náßego narodu znácznie y hoynie skropiona/ *quod sequitur spectá*, á to zá náße krzywoprzysiestwá/ zdrády/ tyráństwá/ y zbrodnie.

Tu sie ieden stáry człek ozwawßy rzecze: Pánowie mamy od Czárá dáne dwie Niedzieli *ad deliberandum* lecz sie trzebá obawiáć y pokwapiáć/ by nam nie przyßło w tym czásie *ad delirandum*, *res non patitur moram*, bo iák mowia: *Stultum est post finem, dicere non putaram*: zły ieden tydzień/ zły czásem y dzień y godziná/ co wiedziec co sie ostánie z námi y dziać bedzie zá tydzień. Woyská mamy nie máłe wkoło Stolice Polskie/ przed Stolica Tátárskie y Kozáckie/ ciezka gdy pies psá kasa/ iuż to głod wielki/ iáko to nas bráciá náßy Kozacy ogniem y ßábla znoßa/ we krwi náßey ßkápami swemi brodzac/ y ziemie náße znoßac. Krol polski Seina Hetmáná náßego zniozßy z obozem/ z wielka potega wßytkiego woyská swego do nas poteżnie pod Stolice iedzie/ iuż nam tu nie lża/ iedno albo mu Trybut/ albo Oid postapić/ abo go zá Páná obráć/ poniewaź że niechce tráktowáć iedno ßabla á ogniem. Widzicie iák ziemiá spustoßona y splandrowána ogniem/ mieczem ná pułtoráßtá mil/ ná ktoryśmy pożar ták srogi ogniowy wßyscy oczymá swemi Stolice z żalem pátrzáli nie raz: przetoż sie teraz wßyscy do domow náßych rozßedßy/ predko deliberuymy/ á ná poteżne sie iákie rácye y perswázye káżdy z nas *per puncta* nágotuymy/ żebyśmy Czárowi dobrze y do pokoiu z Krolem Polskim rádzili/ á w tym tu obleżeniu nie długo y w niewoli byli/ y głodu iáki zły ták/ y śmierći okrutne nie przyßli. W o-

WOTA Y PVNKTA

In deliberatione z rady y perſwazyey vczynione od wßytkich Panow Radnych y Senatorow źiemie Moſkiewſkiey, kazdego z oſobna opiſane, y z ichze ramoty przetłumaczone, iáko Czarowi ſwemu rádźili do zgody y pokoiu z Krolem I. M. Pánem Náßym Miłośćiwym, y choć to od grubego y proſtego ludu, iednák nie żádna ráda, y zdrowa perſwázya, y niejákiey ponderacyey godna, kto deliberato animo á nie perfunctoriè przeczytawßy vważa: day Pánie Boże do końcá ßczęśliwie.

PIERWSZE WOTVM:

CZauz Wielkiego Czárá Tureckiego / ktory tám ieſt w Stolicy / iáko gość wielki y od Páná wielkiego / bedac w ſtráchu ſam bárzo wielkim / dał ſwoie Wotum / rádząc Czárowi / áby predko ſkárby wźiawßy co lepße / ná iákiZamek potężny á bliſko gdźie morzá vßedł / á on też *ſimul ac ſemel* w kompániey z nim / y dał mu te rácye / iż ieslić bedźie y tám ćieżko / tedy wźiawßy ſkárby do inßey źiemie gdźie pokoy ieſt ná czás możeß wyść / á potym bywßy ná ſwobodźie / ſnadniey z Krolem Polſkim tráktowáć o pokoy możeß / ábo też woyſko zebrawßy znowu z nim walczyć gdy maß ſkárb. Podobáłá ſie tá rádá Czárowi poniekąd / ále Moſkiewſkim Senatorom by namniey / y nie rádźili ſkárbu wywoźić z źiemie ſwey / ále go gdźie zchowáć y zákopáć / á ſam iesli chceß gdźie ná Zamek odiecháć możeß. Czar iednák / iáko z iego twarzy Moſkwá / choć gruba wyczytáli y wyczerpneli / choć Phyſognomiey nie ſłucháią / bo *vultus eſt teſtis*, zrozumieli że chćiał przeſtráßony y ſtworzony vćiekáć.

WTORE WOTVM.

CHocbyś ty chćiał Czáru Pánie náß nas odſtąpić / tedyć ſie nie godźi y nie możeß / bo nam wżdy lepiey y weſeley z tobą / y nie zdámi ſie żebyſmy ćie też mieli od śiebie puśćić. Rácya pierwßa że lud ſrogi koło Stolice Polſki / ktorzy nás dobrze pilnuią y ſtrzegą / iáko y

Krol

Krol sam strzegł Seyná náßego Hetmáná. Druga rácya / że lud wielki Tátárski y srogi. Trzecia / że lud wielki Kozakow Zaporowskich / y ćieby nie przepuśćili bo ná to pilnuią á wßedźie. Czwarta żebyś też woysko rozerwał y rozdwoił. Piata rácya żebyś ty sam márnie z woyskiem y skárby zgubił y ná wodách y przepráwách gdźie vtonął / bo wßedźie Polacy lody rabią y mosty ná rzekách y ieziorach dla przeprawy náßych psuią. Szosta rácyá / tyś człek chory / nie woienny / zfrásowány / y ná niewczás w tákie śniegi y mrozy niesposobny. Siodmá / że wßedźie koło Stolice Miásteczká y wśi popalone / y zniesione / gdźiebyś mogł mieć koniom y sobie odpoczynek y wczás. Osma że wozámi y Táborem vchodźić nie możeß / bo by ćie postrzeżono y obskoczywßy obleżono / y gorzey by było. Dźiewiata iákby ćie gdźie obleżono / tedy byś nie mogł od nas mieć żadney wiádomośći / áni my także od ćiebie / iáko y Scin Hetman náß. Dźiesiata rácya że choćbyś chćiał konno vchodźić / tedy bez wozow bydź nie możeß dla wielu przyczyn / bo mrozy / śniegi wielkie / y wody y przeprawy / y co wiedźieć co śie dźieie z tym Zamkiem / ná ktory ty chceß / y maß wolą vchodźić. Pochwalił Czár tę rádę.

TRZECIE WOTVM:

WSzyscy tego sobie życzymy iednostáynemi głosy / ábyśmy Oyczyznę wcále záchowáli / y sámym sobie zdrowie y pokoy opátrzyli / á co wiekßa żebyśmy nieprzyiaćiela w swey źiemi nie mieli: lecz to widźiemy wßyscy ná oko / że to rzecz iest trudna / y v nas nigdy tylko v Páná Bogá podobna / dobrze było Seynowi dawno z strzelbą y z ludem do nas vchodźić / ábo z Krolem Polskim traktowáć: bo to widźiem ten Krol Polski teráźnieyßy serdyt y duż / rozumieliśmy że odiedźie źimie / á on nie myslił o tym w Polßcze śie ten vrodźił / y ma serce Polskie nie záiecze: co wiekßa rezolut ná wßytko / bo śie sam (iáko od náßych słyßemy) nie ßanuie / ále iák w nocy ták y we dnie máło co spi / ále prácuie. Druga / y ten młody brat iego Krolewic Káźimierz / choć to pierwße pole iego y pierwßa woyna / y człek młody / ále serdeczny y odważny / że stanie zá stárego y dobrego żołnierzá: bo śie

bo sie gdzie nagorzey ná złe rázy náraża/ y szczeście ma. Trzecia/ mowiliśmy ná te Hetmány Krolá Polskiego że są stárzy/ Radziwił/ Gasierski/ Rázanowski/ mrozow/ śniegow/ zimná niezstrzymaią/ á oni ieszcze gorszy zimie náiezdnicy/ trwalszy y śmielszy y obrotnieyszy. Przetoż lekárstwá inszego nie widzę iedno prosić pokoiu/ nie możem przeszkodzyć/ musim podleść/ á lepiey w czás sie obaczyć/ niż po czásie/ iáko to Seyn Hetman nász/ sromotnie żálowáć. Szczesliwy to człek/ co sie cudza szkoda karze.

CZWARTE WOTVM:

SLusznie nas iák sámi widzimy Pan Bog zá sprawy y glupie porwánie násze y złamánie przymierza z Krolem Polskim karze/ y nie ná Krolá Polskiego y Woysko iego mamy nárzekáć/ ále sámi ná sie/ żesmy sie dáli Seynowi wszyscy zwieść y przymierze zrzucić: á to widzimy ná oko sámi/ że Seyn szczęścia z Polaki práwie nic nie miał/ choć wczás pod Smoleńsk y gruntownie/ nie ták iák Krol Polski wyiechał: obiecowáliśmy sobie pociechę/ á toż mamy troskę/ y żálość/ mogąc bez tego w cále bydź. Ja żadney Czárowi nie rádzę vcieczki bo gorzey nam będzie y iemu. Seyn nász Hetman ácz sie długo wpráwdzie w obozie bronił y opierał/ y dosyć z siebie czynił/ ále iednák nagány y káránia zá táką rádę iego godzien/ bo on tego nam wszytkiego przyczyną/ bosmy mogli inaczey z Polaki począć/ á nie zdrádą: bo zdrádę záwsze Pan Bog karze y zá żywotá y po śmierci. Ja zgołá nie widzę rády przeciw Polakom y przeciwko Bogu/ gdyż práwie oni z Pánem Bogiem á nie zdrádliwie woiuiąy/ widzimy też że záwsze wygrawáią/ gdzie sie ná nieprzyiacielá swego obrocą/ á teżby nam dobrze mieć rádę gotową y zdrową/ co czynić gdy Krol Polski pod Stolice podiedzie z woyskiem większym y strzelbą potężną: bo nam traktaty nie poydą/ gdyż nas iuż Polacy dobrze świádomi. Posiłku też mieć nie możem/ wiele skárbow stráciwszy y ludzi/ nicesmy nie wygráli. Po obiedzie łyszká nie rychło iuż rádzimy.

PIATE WOTVM.

Nie ták

NIe ták Diabeł strászny y szpetny iáko go też máluią / wzdyć ieszcze Polacy nie wszytkich nas wyiedli y wybili / mamyć ziemie ieszcze ták wielka że możem woysko mieć y walczyć. sa sposoby rozmaite / wyprawić w głab Moskwy / niech ludu iák nawiecey z żywnościa / strzelba y z prochy przybedzie. Mamy tu w Stolicy ludu lepiey może bydź niż po dwakroć sto tysiecy / iest strzelby y prochow dosyć / y Czerncow niechże sie też modla w Mánásterzech y Cerkwiách / iáko y Polacy / tedy áza wygramy. Jeśli nie bedzie chciał Krol polski tráktowáć / iáko zechcemy / tedy przebrawszy połowe woyska / wyszedszy też w pole bitwe mu damy / áza też wygramy: może też nam Cesarz Turecki pomocy iáko obiecał dáć / abo Szwedowie: áza też y Tátárow dostániemy / á náostátek ieślibyśmy tego ludu co iák mowie strácili / tedybyśmy sie przecie z ostátkiem do czásu bronili áż posiłek może przyśdź zkad. To nagorsza vpátruie / że Stolica Miásto máchiná wielka / á do tákiey szerokości máło strzelby gtewney mamy / zda mi sie żeby lepiey wczas wkoło Miástá przedmieścia ogniem spalić / a do muru strzelbe zniozszy dłużey sie bronić. Nie frasuymy sie / á Páná Boga prośmy goraco wszyscy wespoł z Popy.

SZOSTE WOTVM.

DZiwno mi to my bárzo / żeśmy sie wprzod nie vdáli do P. Bogá / niześmy te woyne zaczeli / choćiesmy Chrześćiánie / gdyż to y pogánie czynia záwsze y Sektarze wszyscy y Zydzi / álesmy sie vdáli miásto Bogá do zdrady / przymierze y przysiege zrzuciwszy z Krolem Polskim / vdáliśmy sie do práktyk y szálbierstwa abo bractwá z Pogány y z Lutry / z Turki y Gustáwem: ważyliśmy sumpt y koszt wielki ná podárunki ták wielkie / obiecuiac im Trybut y Ołdowánie: My Chrześćiánie Pogánow gorszymi sie zstáli / niż oni Zydzi co cielcá vlawszy Páná Bogá opuscili y świetych iego: wstydaymy sie sámi naszych spraw y vczynkow. A czymże to idzie: kogo chce Pan Bog skaráć / rozum odeymie / serce / y śmiáłość / co sie nam właśnie dzieie. Co wieksza / że niemamy Duchownych y Swietckich pánow madrych

ák Krol polſki idac wprzod zá rádą Duchownych ludzi nabożnych y świetckich/ y nabożeńſtwem/ czego my nie czynimy/ á tym gorzey. Jáko kto ma dáć komu rádę y pomoc gdy iey ſam nie ma/ Turek wiemy ma coż ſoba czynić z Perſkim Krolem y z Chrześciány/ á nam iáko ma pomoc y rádę dáć/ raczeyby nas wołał y dobrá náße wziać/ y wßytko Chrześciáńſtwo gdyby mogł. Stráciliſmy wiele á zá krotki czás/ niechcę wymieniáć. Kto węgorzá głowy niedotrzyma/ zá ogon go łápáć trudno: y myć ſie ledwo nie ogoná chwytamy/ bośmy iuż ná rozumie ześli. Słyßymy że ſie y zdraycom v Ceſárzá Chrześciáńſkiego niepowiodło Wálßtynowi y Guſtafowi y inßym/ á Pan Pánem będzie. Nie powiodło ſie y Czártowi pyßnemu w niebie/ tákże y Judaßowi zdraycy: átoż nie widzę rády/ tylkoby do P. Bogá á Krolá polſkiego prośić o łáſkę/ o pokoy/ ieśli niechcemy do końcá zginąć.

SIODME WOTVM.

TRudna rádá po czáśie: ſłyßymy z náßych ſpiegow że w Polßcze ludu dosyć/ że y do Ceſárzá przećiw Lutrom ná ſłużbę wychodzą/ dla wielkośći ludu/ bo ziemiá náśiádła. Słyßymy że znowu Krolowi z Polſki lud idzie wielki. Słyßymy że y Niemcy od Ceſárzá do nas idą/ y od Krolá Hißpáńſkiego/ á to wßytko do náßey Ziemie/ nam ná zgubę y oyczyzny náßey. Mamy zás wiádomość z Rusi pewną od naßych/ że ná Vkráinie ieſt Hetman Koniecpolſki z wielkim ludem y rozmáitym/ czekáiąc Turká: ma ſwoich Polakow kilkánaśćie tysiecy wybornego woyſká y przedniego/ ma Niemcow mazaporowcow/ ma Wołoßą ma Węgry/ á co dźień mu woyſká przybywa/ iák nam náßy Grekowie pißą y twierdzą/ rádząc nam pokoiu z Polaki. Máią teraz ábo záwße dosyć żywnośći wßelákiey w Polßcze. Co więkßa/ ſłyßymy od náßych y od Polakow ſámych/ że Gdańßczánie poſyłáią ludu Krolowi/ dział/ prochow/ y kul ogniſtych/ á wßytko dla nas/ y dla ſtráty/ y zgubey náßey: ápo zgołá że wßad mamy złe nowiny: przyidźie nam zgołá Krolá Polſkiego zá Páná obráć/ iákośmy go dawno przyięli/ y iemu przyśięgli/ á pokoy ſobie mieć. Wßák pod Krolem Polſkim rownie wßyſcy ſwobodnie

w wolno-

w wolnośćiach żyią / iednego Bogá y iedne Wiárę máiąc y wßytkim sie nieprzyiaciołom potężnie záwße odeymuiąc/ á nigdy Turczyná o pomoc nie prosiąc. Sprobuymyż ießcze o Tráktaty prośić poślimy dosłá z czym pewnym do Krolá / prosiąc y tego Hetmáná co to kolo Stolice woysko ma że sie zá námi do Krolá przczyni/ á czyńmy wczás.

OSME WOTVM.

NJe mamyć sie ießcze zgołá ták dálece o co bárzo frásowáć/ y do rozpáczy przychodźić/ ábo y ná to sie wzdrygáć / choć nas Krol Polski weźmie / ábo sie też sámi dobrowolnie poddamy / poniewaś Czar náß áni my wßyscy niemożem sie mocy y potędze iego oprzeć / y wytrzymáć ták prędkiey nawáłności y resolucyey: Wżdyć Chrześćiáński Krol y miłośćiwy ma Ruś y Litwę bráćia naße/ y Religiey naßey / á żadney niewoli pod nim nie máią / ále ráczey wolność y swobodę. Przetoż nie widzę czegobyśmy sie mieli strácháć y obawiáć: dobremu wßędźie dobrze / á złemu źle: wiemy to pewnie á zdawná / ktorzyśmy bywáli w Polßcze / że tám mießkáią rozmáite narody y rożne/ á káżdy sie ma dobrze: my sie brzydźimy Żydámi iák psem/ á oni tám máią Miástá swoie/ y máietnośći/ y skárby wielkie. Jest w Polßcze Włoch / iest Hißpan/ Fráncuz/ Anglik/ Turczyn/ Tátárzyn/ iest Moskwá náßá / iest Ruś zdawná / Węgrzyn/ Niemiec/ Szot/ Szwed/ Murzyn / y inße Nácye / á kocháią sie w nich w nich Polacy / wßák sie y w náßych kocháli / co ich byli z soba stárych y młodych náwieźli/ Przetoż Páná Bogá prośmy o pokoy / á P. Bog w to potráfi/ że dali Bog będźie dobrze/ vbogim daymy iáłmużnę/ á Pan Bog nas wysłucha / y obroći io licho w dobre.

DZIEWIATE WOTVM:

JAk zdawná ták y teraz woynę z Krolem Polskim widźimy / vważymyß cośmy kiedy wskoráli y wygráli/ záwße nas iák muchy biją/ á to nas teraz kroche wpráwili w te rzeczy woienne / y ná koniech śiedźieć náuczyli/ ieść y pić lepiey náuczyli / y bić sie wżdy lepiey możemy / gdybyśmy tákie serce y śmiáłość mieli iáko oni máią. Obawiáć sie trzebá/ żeby do zniszczenia źiemie náßey nie przyßło/ będźiemyli

myli dłużey z Polakı walczyć. Pámietam zá ſtárego Krolá / gdy
było Smoleńſk mocą wzięto / że naßych zginęło iákoſmy ráchowáli /
puł czwartá miliona o czym wiemy / á o czym nie wiemy? Nuż te-
raz choć zá czás krotki / á co ludu z inßych kraiow obcych / wielki to
przykład y vważenia godny. Przyiechał Czar Wielki Turecki á z
nim woyſká po pięćkroć ſto tyśiecy / nuż z nowu co było Tátarow / iák
wielo ſtrzelby głowney mieli: á v Krolá Polſkiego dáleko nie rowno /
bo y dźieśiątey częśći tego nie było / ták ſtrzelby iáko y ludu garść
máła byłá woyſká Polſkiego. Do tego Tátárzy wpádli zagonámi
w źiemię, á przećię ze wſtydem muśiał Czár Turecki z oſtátkiem woy-
ſká ſromotnie odeyść / y potym go zá to Janczárowie okrutnie vda-
wili y zámordowáli: á gdyby było z Krolem poſpolite ruſzenie do
Obozu doßło, pewnieby był Turecką źiemię wßytkę Krol Polſki ode-
brał / y w Konſtántynopolu beſpiecznie vśiadł. A toż nie widzę,
żeby śie miał kto Krolá Polſkiego mocy odiąć / gdy śię Czár ſam by-
wßy *præſens* nie odiął.

DZIESIĄTE WOTUM.

ROzumiem too wßytkich / tákże o Czáru pánu náßym / że wßyſcy
ſobie pokoiu z Krolem Polſkim záro wno życzymy y Páńſtwu
náßemu: niewiem iáko kto / ále ia záwße gdy poyźrzę z Miáſta ták
zacnego, á vyźrzę / że ták wiele wśi y miáſteczek ogniem zniesiono /
procz gdy wſpomnię co ludu rożney kondycyey poginęło / záwße rzę-
wno zápłákáć muße / wſpámietawßy náße ſwobodę / y w pokoiu
Páńſtwo ták ßerokie kwitnące / y doſtátkámi wßelákimi opływáiące.
Już trawy zároſły, gdźie Miáſtá / Zamki, y wśi bogáte były: dáley
czego śię ſpodźiewáć dobrego nie widzę / gdyż woyna ludźi nie rodźi.
Ja rozumiem żeby był Krol Polſki nie záćiągał przećiw nam Po-
gánow Tátárow, gdybyſmy ſámi nie byli powodem / y początkiem
do tego głupia ráda náßa: á to nam ſpráwił Seym. Ktoż śię Pol-
ſkiemu Krolowi záſtáwi y oprze? wczoráy czytał, co Liſowſki on lud
máła gárśćią w Węgrzech vczynił / iák wiele Szlachty w godźinie
wyśćináli / á ſámych pánow pięć tyśiecy / bywßy chkilka ſet / y to
bez ſtrzelby wielkiey / y tylko práwie ßablą: nuż z támtąd racżo choć

zimie

zimie / w srogie mrozy wypadszy / przez Dunay / chcac Cesárzá rátowáć, woysko Slaskie, co im przeprawy przy moście bronili, przebywszy w brod rzeke / Slezakow wyścináli / y pod Wiedniem Oboz Bethleem Gaborowi tákże zniesli / y lud wysiekli / w czym Cesárzá bárzo rátowáli, bo iuż był od Gaborá *in summo periculo*: zgołá Bog iest z nimi.

IEDENASTE WOTVM.

DObre to vważenie y madre / á to z strony cześtych bitew Narodu polskiego / y gdybysmy to byli wprzod vważyli y przed oczymá mieli / nie byłoby było tákich Narodow w Ziemi nászey / tákiey nie oszácowáney szkody / y tákiego spustoszenia nászey ziemie / iest to madrego / záwsze sie cudza spráwa karáć / y przypadki somsiádow swoich / o czym dość mamy w rámotách swych / y pewnie wiemy / że wprzod Bog á potym Polski Narod Cesárzá we złych terminách bárzo rátowáli / ktorego im szcześćia woyská Niemieckie / Włoskie / Fráncuskie / Hiszpáńskie / Szwedzkie / zazdrościli / i biedne woysko Chłopskie / gdy sie ich kilkánaście tysiecy przećiw Cesárzowi skonfederowáło / y Obozem swym nád rzeka poteżnie stánelo ármatno / zbroyno / máiac z soba wiele Szláchty Báránow y Zołdatow / tedy sie żadni Narod y żadne Roty Cudzoziemskie o nie kusić nie chćieli / y nie śmieli / tylko Polacy oni Lisowczykowie / á zgołá z drogi nie odpoczawszy pod Wiedniem / gdy zimie przez Dunay z końmi przepłyneli / y pomaczáni byli / chcac ratowáć Cesárzá / tedy záraz Cesárzá przywitawszy / y przybyćiem swym znácznie poćieszywszy / y vweseliwszy / á beczek kilká gorzałki w rynku wypiwszy á szkapom máło co wytchnawszy / záraz chyżo z dobrym sercem do tego Chłopskiego woyská poskoczyli / y czato ich straż vbiegszy náde dniem siedmia set on oboz meżnie żadnego nie żywiac wyścináli / y zdobycz nieoszácowána meżnie wziawszy / z wielkim weselem / rádośćia y z sroga żywnośćia wolow / krow / koni / báránow / owiec / kur / mias / gesi / máset / do Cesárzá przyiecháli / á niż do Cesárzá przyiecháli tedy dálá znáć rzeká wprzod krwia z onych trupow płynaca / że ták znáczna posługe w krotce Polacy spráwili / á Niemcy iuż po harapie ná rátunek byli przyszli: czemu sie

bárzo

bárzo Cesarz / y wßytko woysko dziwowáli / y nie lekce sobie Polaki ważyli / z ták meżnego sercá / y tákiey odwagi / y resolucyey / choć lud bez zbroi goly / y w ten czás oni swa żywnośćia woysko drugie żywili / y potym od tego czásu / gdzie nagorßy raz Polaki pußczáli : y mowil Cesarz / że ći Polacy ták meżni y waleczni / godniby kożdy z nich by byl zlotem odważony / zá ich cnotliwe / y ßczere á predkie / y odważne poslugi : choć nie woża z soba Dzial / tylko predkośćia / czuynośćia / chyżośćia / czatámi / ßáblam á ogniem nieprzyiaciele wielkie y woyská ich znoßa / godna rzecz pochwaly táka dzielność / godna Kroyniki / pisma / tákie serce meżne á nie thorzowáte ábo záiece / prawie máia ánimuß Polaby onego Alexándrá Wielkiego y walecznego / bo nie máiac z soba glowney strzelby / ani zbroynych pießych wielkie Miástá / Zamki / y Fortece vbiegáia y biora / y prawie sa murem y bákßtámi wßytkiego Chrześćiáństwá / przyznáć kożdy muśi / że oni dzielnośćia swoia / y predkośćia żártkich y bieglych koni swych Cesarzá iuż prawie ginacego rátowáli / y zdrowia mu przyczyniwßy / żywot dáli / w ták zlym ráżie / w sroga zime. A wydzimy że Polacy z Bogiem woiuia / y niema żaden Monárchá ták predkiego y meżnego żolnierzá / iák Krol Polski Lisowskich ábo Kozakow Zaporowskich / ktorzy ziemia y morzem z Turkámi woiuia / ná czatách trapiac wlośći Czárá Tureckiego : rádze tedy do pokoiu z niemi.

DWANASTE WOTVM:

PRawdá istotna y wßem Monárchom dobrze wiádoma / nie tylko teraz ále y zdawná slawá y mestwo Polskiego walecznego Narodu / że rádzi ták sobie sami / iáko y obcym wiáry / y slowá dotrzymáia / iák ludźie Chrześćiańscy y dobrzy Káwálerowie / zdawna w dzielách Rycerskich od przodkow swych záprawieni / wyćwiczeni / y wypolerowáni / bo sie ledwo nie nágo w polu meżnie wßedzie potykáia / pierśi y czolá swego nádstawiáiac / y ták ßeroko gránice swe rozpośćierááiac. Máley kondycyey Szláchćic ieden Lisowski godna rzecz vważenia że z kilka set czleká lekkiego / iákie srogie bitwy z náßymi zwodzil y wygrawal / Miástá / Zámki / wśi / y ostrogi náße potężnie znoßac. Czar nas Szuyski poslál nań kilká rázy Kniáziá Száchowskie

chowſkiego w kilku dżieśiąt tyśiecy/ nuż tákże że Stolice poſyłał Po⸗
żárſkiego z ſrogim woyſkiem/ á oni co nie żeby go bić / ále on ich me⸗
żnie bił y woyſká znoſząc/ záwſze wiktorye otrzymał. Drugi raz Po⸗
żárſki *inſperatè* ná Liſowſkiego nápádſzy z wielką gromádą / przećie
go on/ choć w koſzulách z ſwemi z obozu ſwego meżnie wypárſzy/ iego
woyſko rozgromił/ y zdobyczy nábrawſzy żywność ſtrzelbe odebrał/ y
ſzkode ábo dżiure znáczną w woyſku náſzym vczynił. Nuż potym pod
Orłowem/ pod Kramámi/ pod Biłowem/ pod Liſinem/ Miáſtá/
Zamki odebrawſzy/ lud wyśćinał náſz / oſtátek iák muchy rozpłoſzył/
y z zdobyczą obronnie vſzedł / ieſzcze do Czárá żártuiąc z Pożárſkiego
piſał / że ty mnie Czáru Pożárſkiemu każeſz z Moſkwy wyganiáć /
bić/ y poimáć/ á on przedemną wſzedżie máiąc ták ſrogie woyſká vćie⸗
ka / proſzę vczyń mi z niego ſpráwiedliwość / bo widżiſz że y ćiebie
Páná ſwego nieſłucha: aż ten Pożárſki dla wſtydu / y boiáźni Czár⸗
ſkiey/ wſtąpił do Czerncow. Nuż że dwunaſtu tyśiecy Cemeryſzow
náſzych co czynił tenże Liſowſki iák ich koło Liſiná rozgromił: nuż pod
Wiázmą y pod Stolicą iákie woyſká zbił: nuż pod ſtárą Rzą co czy⸗
nił/ áwo zgołá iego dżieł/ y meſtwá/ odwagi/ przemyſłu/ dżielnośći/
wielkie pámiątki y piſánia mamy/ iák nam ná dwie śćie mil żiemie
náſzey ſplandrował máłą garztką ſwego polſkiego woyſká: ſpalił
ogniem Srebrnice/ prady/ Niemiáczow/ Nieniáwe/ Miáſtá/ Zam⸗
ki potężne y inſzych wiele: nuż co oſtrogow/ wśi/ rzecz zgołá nie má⸗
ka pod przemyślem to ieden vbogi Szláchćic polſki/ á coż teráz gdy
ſam Krol głową ſwoią máłą garzćią/ á iákiey niewoli y vtrapienia
mamy z nimi/ áż pomocy dla Bogá od pogan prośimy/ y ledwoby⸗
ſmy nie z piekłá prośili/ gdyby mogło bydż / by ſie tylko Polakom o⸗
przeć mogło/ lecz widzę *vana ſinè viribus ira*; Nuż po śmierći Li⸗
ſowſkiego co czynił w Niemczech iego Zołnierz/ iákie meſtwá/ prze⸗
myſły/ y odwagi wielkie y pámięći godne. Wſpomnieć náſz Smo⸗
leńſk Zamek ták mocny/ ták mury wyſokie/ miąſze/ ták wiele wież /
ták wiele ludu było/ ſtrzelby/ prochow/ żywnośći/ á przećie ſie pote⸗
dze/ mocy/ y przemyſłom Krolá Polſkiego oprzeć nie mogli: gdy
Krol polſki Smoleńſk wźiął mocą / tedy ieſzcze było ludu kilka tyśie⸗
cy/ Dżiał 200. á ſpádánych 50. beczek prochu pietnaśćie tyśiecy/ ży⸗
wnośći

wnośći dość / á wßytko to nie pomogło nic / y cud to był słyßeć ták / grzmot / tákie *terræ motus*, y *fulmina*, gdy Smoleńská dobyto / á procħy zápalono / nie mogą bydź srożße *tonitrua*, y stráßnieyße / strách wspomnieć tego / to wßytko Polacy mężni otrzymáli / y trzymáią opanowawßy / o czym Seyn vmie powiedźieć dobrze / bo go tam z Zoną y z dźiećmi poimano / á potym gárdłem dárowano / godna rzecz vwáżenia / że choć ták w srogim ßturmie y stráßnym / á przećie Polakow tylko pietnaśćie zginęło / á Mosktwy kilkanaśćie set / bo sie dla stráchu y w ogień náßy rzucáli / y śiłá Popow Czerncow / pogorzáło / Seyn nie wiedźiał co sie dźiało / gdy mury petárdą wysádzano / trudna byłá radá y rátunek / átożby węzás o pokoiu z Krolem Polskim tráktowáć / á w pokoiu żyć / bo nie wskoramy z niemi.

TRZYNASTE WOTVM.

Weźmy Czárá Dymitrá ná przykład / choć był zmyślony y fáłßywy / co go nam Polski Krol podał / żeśmy go przyiąć y z Czárową musieli / y tegośmy okrutnie zamordowáli / przyśiągßy y zá Páná go przyiawßy / y to nie máß co chwalić / bo nie kazał Bog zábiiáć / gdyż iáki táki Pan trzebá mu wiárę y przyśięgę chowáć y pełnić / á nie zdradzáć / bo grzech y sromotá Chrześćiáninowi / gdyż sie tego y Pogánie strzegą záwße / y zá tego Bog źiemię náße karze do tego rzecz prowádzę / żeśmy sie y w tym Krolowi Polskiemu nie mogli oprzeć / y mocy iego. Wspomnię y Czárá niebożczyká Szuyskiego z wiela inßych Narodu náßego / wiodąc ták długo woynę / woyská ták wielkie náße zbito / skarbow nabrano / y Czárá poimano / y záwiozßy go do Polski w więźieniu osádzono pod strażą / áż z frásunku / ze wstydu / márnie tákim pánem bywßy / w więźieniu vmárł / y w Wárßawie ná przedmieśćiu miedzy drogámi pochowáli iák iákiego żebráká / choć był godźien w Kośćiele pochowánia / lecz że to Schismátyk ták vczyniono námyślnie / iákie y pod ten czás *motus* były v nas / iák ludu wiele zginęło / ná kilká milionow twierdzą náßy że ná pul czwártá / nuż y teraz co go wybito / ábo ießcze wybyą ieśli pokoiu nie vprośim á predko. Wieß co sie tym dwiemá Czárom stáło / tego ż ty możeß doczekáć / ieśli o sobie / y o nas / y o Oyczyznie rády á predko nie

dko nie vczyniß niewiem czego mamy czekáć wßyscy / tylko czego vchowáy Boże złego / ná co sie bárzo zánosi / rádá trudna bośmy w kupie / wynisć nam niebespiecżno bydź w więźieniu twárdo / bić sie nam ćieżko y niepodobno / gdy nas wkoło otoczono y o posiłek tákże: kotby był nam / myslić trudno.

CZTERNASTE WOTVM:

Z Radby ten żal srogi nász záczać / y zkąd rády prośić / y pomocy / nie rozumiem y poiać trudno / tylko wprzod do Bogá / á potym od Krolá Polskiego / ktory iuż z ostrym mieczem gotowym nád kárkámi y ßyia náßa z żolnierstwem náßym potężnie stoi. Ziemia náßá wßytká ták ßeroka / y długa / potężna / á żyzna / wßytká w żalu / w żáłobie / y ták ryba w odmęći stoi / będąc strápiona / splandrowána / spustoßona y spalona ogniem ná gránicách / y wewnątrz nieprzyiáćielá máiąc / ktory sie nam nie da choć w náßey Oyczyźnie rozpośćiráć y bespiecżeństwá záżyć / y mieć go / co nie może bydź niewola więkßa / strachu wßędzie pełno / chocbysmy sie rozdźielili y rozięchali ztąd / niebespiecżno wyiecháć / y co wiedźieć kedy rozdźieliwßy sie / nie zda mi sie rzecz słußna / bo wżdy w kupie snádniey o sobie rádźić wespoł możem / niż gdy trochá á prawdá bo *Gaudium est miseris socios habere pœnarum.* Dość tu przykłádow było o Polakach / nam to ná przestrogę y náukę: Przypomnię Sáygereia Tátárzyná / ktory sie po kilka kroć z wielką kupą Tátárow nie raz ná Polaki gotował / á kilká synow stráciwßy / nigdy nie wygrał / zgołá káżdego swego nieprzyiaćielá prędko Polacy vskramiáią y vkrocą / kto sie porwie ná nie / y swym nie przepußczą / iáko onemu náßey wiáry Nálewáykowi człeku żolnierskiemu / nuż y onemu Michálowi / obudwu Polacy prędko strawili / tego zćwiertowano / á temu ßyię vćięto: wiele sie Czárzykow Tátárskich obierálo ná Polskę / á káżdy ßwánkowáć musiał / á to y my ná sobie doznawamy / że nam żadne ßtuki / figle / zdrády / krzywoprzyśięstwá nie idą / áni práktyki / wßytko nam opák idźie y ßwánkowáć musim / rádźmyż tedy prędko o pokoiu.

PIĘTNASTE WOTVM.

CZytałem ſroga kleſkę/ y porażkę Petreła Hoſpodárá Wołoſkiego z Polaki/ ktory máiąc dwádzieśćiá tyśiecy y ßeść ludu wybornego Wołoßy/ Turkow/ Multanow/ Węgrow/ żołnierzá kommunnego/ á co większa/ ſtrzelbę bárzo ſroga y wielka/ dźiał potężnych/ y to nie zła byłá że ſtáneli w dobrym mieyſcu/ á práwie wkoło woyſká Polſkie otoczywßy/ y z nim Jana Tarnowſkiego: dźiwna rzecz/ y vważenia godna że to Polacy wßytko zbili/ y Dźiáłá im pobrawßy/ wiele łupow otrzymáli/ bo ich máło co vßło/ choć Polakow tylko ßeść tyśiecy było z mała ſtrzelba bo ſie ná pretce *raptim* wypráwili: to tu dáleko rzecz nie rowna/ áni podobna do zwyćięſtwá byłá/ á wżdy oni wiktorya z tryumphem otrzymáli: wſpomniałbym tych przykłádow Polſkiego zwyćięſtwá więcey/ lecz dla wſtydu y ſromoty ták grubego Narodu náßego niechce/ gdyż widzę że ich iuż ieſt doſyć/ á nam to ná żal/ y hańbę/ y náße potępę/ że ſie nie mamy z czego chwalić/ tylko z tyráńſtwá y mąk rozmáitych/ ktore ludźiom zádáiem/ y to nam też ßkodźi przed Bogiem y ludźmi/ z nieſławą Narodu Moſkiewſkiego. Dla ſrogiego żalu y vtrapienia/ więcey mowić niechce y niemogę/ bo iuż rozumu w roſterkách tákich ſrogich/ nie oſtáie nam wßytkim/ bo nie máß z náßych żadnego mozgowcá/ czymbyſmy mogli brząknąć/ y do ludźi poſtáć.

SZESNASTE WOTVM.

MOgę to rzec/ y twierdźić śmiele/ co my ſámi rozumiem wßyſcy/ ile w látá ſtárzy ſłußnie przyznaycie/ że miedzy wámi wßytkimi/ y we wßytkiey źiemi Moſkiewſkiey nie máß nád mię w lećiech ſtárßego/ á mogę rzec nie zgrzeßę/ że y mędrßego/ y rozſądnieyßego/ á żeby ták z dáleká rzeczy przeßłe/ y przyßłe co ſie ma dźiać/ vpátruiąc ponderował: do rzeczy ſie wracam/ do czego te mowę moię chce prowádźić: wiećie wßyſcy ile ſtárzy dobrze/ że iuż dáwno z Polſkim Narodem woiuiąc/ y wiele y ſrogich bitew z nim zwodząc/ záwße ze wſtydem y ſromota przegrawamy. Druga/ co większa/ y vważenia godna/ żeſmy ſie nigdy ták długo/ ták porządnie/ ták oſtrożno/ ták gruntownie/ y ták potężnie przećiw żadnemu Krolowi Polſkiemu nie gotowáli/ ták teraz przećiw temu/ ktoregoſmy byli ſobie zá Páná y

Czárá obráli/ y teraz właśnie/ iákoby Rokoß/ ábo Rebellia przećiw niemu czynimy/ że woynę z nim czyniąc y wiodąc: vważayćie proßę/ naprzod/ nie gotowáliſmy ſię ná woynę ták oſtrożnie/ y ták długo. Druga/ przyiąwßy Paná zá Czárá znowu go oddálić y przyſięgę łamáć. Trzećia/ żebyſmy mieli pogáninà Turká ná pomoc wzywáć/ y tákie mu podárunki ſłáć/ ábo hołd wieczny przez Poſły ſwe poßepowáć y obiecowáć. Czwarta/ żebyſmy mieli kiedy z rożnych Narodow Cudzoziemcow/ dla ćwiczenia ſwego Narodu/ y dla woyny/ ták wiele y ták ſrogim koſztem/ y ſumptem záciągáć. Piąta/ żebyſmy mieli ták wielkie woyſká oraz/ przećiw ták máley garśći Polſkiego Narodu wyprawiáć/ á ták go prędko/ márnie/ y ledaiáko/ y ſromotnie ſtráćić. Szoſta/ żebyſmy mieli táki obóz obronny kiedy/ ták mocny/ ták obwárowány/ ták wáłámi y przekopámi fortyfikowány mieć. Siodma/ żebyſmy ták wiele ſtróżkow obronnych w kupie mieli poſtáwić. Osma/ żebyſmy kiedy mieli ták wielką ſtrzelbę w pole wywiozßy oraz vtráćić. Dziewiąta ták wiele prochow. Dzieſiąta ták wiele żywnośći/ y innych rynßtunkow woiennych/ y do woyny należących: przetoż ták wiele ſtráćiwßy/ nie widzę ſpoſobu/ tylko ſię wcząs poddáć/ á w pokoiu żyć możeli być.

SIEDMNASTE WOTVM.

GOdna y tá rzecz vważenia/ że Polſki Krol choć ſię nie zda potężny w mocy ſwey/ ále że możny y waleczny. Piße *Cromerus lib: 9. fol 200.* że Litwa przedtym miáłá Krolá ſwego imieniem Mindaká/ ktory był ich że Xiążęćiem/ Krol Polſki go pod moc ſwą podbił/ zbiwßy mu ſrogie po kilka kroć woyſká/ Roku 1252.

Ruś brácia náßy mieli Xiążętá ſwoie znáczne/ y bogáte/ á mieli potym y Krolá ſwego imieniem Dánielá/ *Crom: lib: 9 fol: 206.* á przećie mu Krol Polſki rogow vtárł/ że y Xiążąt iuż Ruſkich nie máß/ y Ruśi chłopkow máło co ſię wartá/ y Wiáry ich iuż zlaſeli.

Pruſka tákże ziemiá miáłá ſwego Krolá imieniem Weydewutá/ niektorego/ o czym piße Stryykowſki *lib: 2. fol: 37* á teraz ſam Krol Polſki zniozßy Xiążętá y Krolá ſam Xiążęćiem y Pánem ieſt.

Morawiánie mieli też ſwego Krolá *Crom: lib: 2. fol: 39.* świádczy o-

czy o-

czy o tym á polski to Krol podbił pod swą moc á zás to potym Krol polski puścił.

Slezacy názwáni à Schleso Rege vel à Schleso Amne od rzeki / mieli swego Królá / á przez Królá Polskiego wźięci / zás to w posagu oderwano od Polski.

To tu mamy wiele przykłádow potegi Królá Polskiego / y walecżney reki iáko czytamy á nikt z nimi nie wskorał á my mamy z nim wygrác : rádze tedy do pokoiu bez odwłoki y omieszkánia.

OSMNASTE WOTVM.

Y To piekna rzecz y pámieci godna w Polszcze / á do nászey rzeczy y przestrogi służaca / ponieważ sie tu wiele zwyćięstwa Polakow wspomniáło tedy y to rzecz nie táyna nam / ále dobrze bárzo wiádoma : że gdy Krol ZYGMVNT III. Polski zá Królá był obrány á zás *viceuersa* Máximilian Arcyksiaże Rákuskie był odrzucony / bo mu woysko zbito pod Krakowem / y potym goniono / y drugi raz woyská ostátek zbiwszy Byczyne Miásto w Slasku spalono / y Máximiliana poimawszy do więzienia do Polski przywieziono / á potym zá wypuszczeniem Máximiliana z więzienia / záraz z woyskiem Tureckim do Polski nieiáki Bászá Turecki Bekleberg / tákoby to teraz Abazy Bászá przyiechał ktorego miał po kilká kroć sto tysiecy : Polacy / że mieli woysko gotowe co na Máximiliana ochotniká zebráli / predko sie do Bekleberga wyprawili ledwo we dwudziestu tysiecy / krotko mowiac / gdy Polacy woysko swe w dłuż y w szerz rozćiagneli / przestraszony Turek gdy poseł iego woysko przeieżdżał / á zdáło sie mu bárzo straszne wielkie / y ogromne / zedrwiał bárzo / rozumieiac że polskiego woyská iest lepiey niż sto tysiecy / záraz tedy poczał traktowáć o pokoiu z Polaki posłá do Czárá wypráwszy / á o srogiey powiedzie Królá polskiego opowiádaiacy. A coż záwsze z Polaki żaden nie wygra / prawie ich sam Bog broni / y rozumu im dodáie ná nieprzyiaciela.

DZIEWIĘTNASTE WOTVM.

T Atárski Narod pogáński / choć to iest w prawdzie waleczny / srogi

srogi/ mężny/ ále że zdrádá iáko wilcy/ ábo złodzieie/ dobrá Chrześciáńskie náieżdżáią y pustoszą/ kráwnąc wszelákie dobrá ludzkie/ bo iest Narod prożnuiacy y nierobotny/ y tylko z kradzieży/ á z rozboiu żyiacy/ á wżdy ich często Polacy iák muchy dłáwią/ y wielkie ich woyská zbijáią często barzo. Bernat Pretwicz Szláchćic Polski Stárostá Bárski wtárgnąwszy do Perekopu w Tátárskie włości/ choć dáleko odległo w dźikich polách/ tedy wielkie ich woyská wyśćinał sámych/ á żony ich y dźieći potopił/ máło ich co vszło/ y z wielką ztámtąd korzyśćią *onustus*, to iest/ obćiążony do domu odiechał/ á co wiekszá/ że dwá rázy odwrot czyniąc/ wniwecz te Horde Perekopską obroćił y spustoszył Roku 1541. A toż widzim/ że Polacy biją y Tátáry w ich że domu biją y Turki/ y insze Narody znácznie: przetoż my sie nie odeymiemy poki z nimi pokoiu nie záwrzemy/ á nie zdrádliwieby trzebá lecz według Bogá słowá/ przysięgi/ y przymierza dotrzymáć/ y ták rádze vczynić.

DWVDZIESTE WOTVM.

Soyski Hetman Wielki Moskiewski chćiał walczyć z Polaki/ máiąc swego woyská 30. tyśiecy/ áleć go máłym woyskiem zbili Polacy/ Mikołay Rádziwił Woiewodá Trocki Hetman Wielki/ z pány Chodkiewiczámi z Romanem Sánguszkim/ z Koreckim Xiążęćiem sie złączywszy/ práwie ich ná głowę zbili wszytkich/ á sámemu Soyskiemu Hetmánowi marnie chłop prosty śiekierą szyię vćiąwszy/ ćiáło vtopił/ á szyię na pal włożył/ Roku 1564.

Drugi raz tegoż Roku zebráło sie woyská 50. tyśiecy Moskiewskiego/ á Hetman Serebrny ich prowadźił/ máiąc sie zeyść z Soyskim Piotrem ná polách pod Orszą/ á potym ku Wilnu w Litwę potężnie iść: Filon Kmitá/ dwiemá tyśiecy ich polskiego woyská ná głowę poráźił/ y wozow kilká tyśiecy z prochy/ z strzelbą/ z żywnośćią wszeláką zábrał.

Xiąże Roman Sánguszko Roku 1567. Moskiewskiego y Tátárskiego woyská máłą garśćią Polakow poráźił/ ták/ że y Serebrny Hetman Piotr będąc bárzo ránny/ ledwo vszedł.

Predkoż potym roku tego Xiąże Roman Sánguszko Moskwy 6000. á Tá-

á Tátárow 3000. ćiągnących w Litwę/ máłym woyskiem Polskim mężnie y prędko poráził/ á to z Segietem Murzą Tatárzynem/ y Woiewodow/ z Boiárámi bárzo wiele poimano/ y wszytkie korzyśći/ strzelbę/ konie/ wozy z żywnośćią zabráno.

Tenże Roman Xiążę Sángusko Hetman Polny z máłym woyskiem Vlę Zamek Moskiewski mocą mężnie wziął/ y ludu 300. do więzienia wziąwszy/ drugi wyśćinał/ y sam Zamek z złobyczy złupiwszy/ pa-lił/ y dwu Woiewodow poimał/ y tych więźniow/ y dźiáłá do Krolá odesłał/ á potym sam maiąc tylko lat 34. gorączką srogą 12. dnia Maiá vmárł/ Roku *vt supra* 1571.

Gdańskiego woyská pod Czczowem było dwánaśćie tyśiecy bárzo dobrze zbroynego/ y we wszytko opátrzonego/ á prędko to mágarzćia Polakow choć nie zbroynych P. Zborowski Kásztelan Gnieźnieński Hetman Koronny/ pietnasta set zbił/ y do więzienia nábrał dniá 18. Kwietniá Roku 1577.

DWVDZIESTE PIERWSZE WOTVM.

ROku P. 1578. Krol Stephan Piotrá Háráburdę Dworzániná swego wyprawił Gońcem do Czá. á nászego Moskiewskiego/ przywodząc go do zgody nie życząc w Moskwie/ y Polakom krwie rozlania/ ále pod pewnymi kondycyámi miłośći/ zgody/ y pokoiu. Czar nász nie rozumieiąc swego dobrego y Oyczyzny/ z hárdośći/ z głupstwá/ y vporu/ Gońcá Háráburdę wsádził do więzienia w głąb przez Moskwy/ y długo więźił: Coż Pan Bog spráwił/ w krotce ten vpor znácznie skarał: bo Krol Polski zebrawszy woysko Polskie/ iechał pod Xięsia Stolicę niegdy Mistrzow Inflantskich/ támże nászey Moskwy zbito 20000. wźięli dźiał 20. wielkich burzących/ á Woiewodow/ Boiárow wiele w więźienie pobrano/ á to zá sprawą Andrzeiá Sapie Woiewody Nowogrodskiego/ dźiáłá do Wilná/ á więźnie do Grodná Krolowi odwieźiono: dopieroż nász Czár skárány/ onego Háráburdę Gońcá co go miał w więźieniu/ kázał puśćić/ vczestował/ y vdárował y do Krolá odesłał.

Potym Roku P. 1579. *die vltima Iulij.* Krol Stephan ruszył się z Grodná przećiw Moskiewskiemu Czárowi nászemu z woyskiem pod Połock/

Polock/ nád ktorym/ to iest/ wprzod nád Litewskim woyskiem/ Zmudzkim/ Ruskim/ hetmánił Mikołay Radziwił Woiewodá Wileński: nád Polskim/ Mikołay Mielecki Woiewodá Podolski: nad Węgry/ Gaspár Bekieß cżek woienny: nád Niemcámi pießemi/ Rozrażewski Stárostá Łeczycki. W ten czás dowiedziawßy sie Kozacy Zaporowscy/ uprzedził Królá/ á wpádßy do náßey Ziemie/ kilká Zamkow z zdobycża wziawßy/ lud wyścinali/ y Zamkow kilká spalili/ á to predkością. Krol przyiechawßy *die 11. Augusti* Miásto Polock/ y Zamek bárzo dobrze opátrzony ludem/ strzelbą/ prochy/ y żywnością/ we troie obległßy/ y z ludem Káncierzá Koronnego Zamoyskiego/ Zamek zápalili/ y wiele náßey Moskwy zbili/ y strzelcow przednich/ tákże y Miásto spalili/ lud wysiekli / Woiewodow kilká y Archiepiskopá/ y wiele inßych Boiárow poimawßy gárdłem Krol dárowal/ dział/ y inßą strzelbe/ prochy/ skárby/ żywność zábrawßy/ á ktorzy chćieli służyć Krolowi náßy/ tym łáskę swą pokazał/ ták tedy Zamek sławny Polocki Stolicá niegdy dawnych Xiążąt Ruskich y Litewskich/ y Miásto z rak náßych Moskiewskich iest odieta/ z wielką strátą ludzi náßych/ y z skárbem/ y strzelbam/ y z wielkośćią prochow/ y żywności rozmáitey. A toż máiac ták wiele przykłádow zguby náßey Oycżyzny/ pokoiu co rychley prośmy/ á nie woyny.

Dwudzieste Wtore Wotum.

SŁawna/ y znaczna wiktorya Polskiego Krolá/ nád náßym Moskwićinem Celádynem hárdym y upornym/ ktorego pod Orßą ná głowę 80. tysięcy Kniaz Konstántyn Ostrowski woyskiem Polskim y Ruskim poráził/ ostátek w rzece Kropiwnie potopił/ y więźniow znácznych wiele poimał/ miedzy ktorymi Woiewodow sámych znacżnych/ y z Celádynem Hetmánem ich wielkim dziesięć było/ więźniow 380. Krolowi do Borysowá co celnieyßych posłał/ Roku P. 1514. dniá 8. Wrześniá. Wiele nam rzeczy ßkodzi/ zá ktore nas Pán Bog znácznie karze/ y karáć będzie/ ieśli sie nie upámietamy. Ale y to nie mnieyßa náßá/ y głupia/ á zdrádliwa/ chytra/ obłudna/ zdrádá/ Czárá náßego Iwaná Wásielowicá/ gdy Miásto wielkie/ y

w skárby

w ſkárby bogáte/ w Litwie Nowogrod Krolá Polſkiego/ bez żadney przyczyny/ z potegą náiechawßy/ wyłupił/ y wybrał/ v Mießczan 300. znácznych dał ściać/ y rzeczy Kośćielnych ſkárbnice Metropolity Nowogrodzkiego/ złotá/ ſrebrá/ pereł/ kámieni drogich/ y kleynotow/ tákże y inßych z Miáſtá ſkárbow rożnych/ ßeść trzy ſtá wozow wywiozł/ iáko rozboyſtwem iákim náiechawßy/ ábo Tátárſkim y złodzieyſkim á Pogáńſkim obyczáiem/ co nie przynależy ná Páná Chrześćiáńſkiego/ rzeczy Kośćielnych bráć y prophánowáć: á iákoż nas ma Bog błogosłáwić/ iákoż nas nie ma karáć/ y karze też/ że nam to znácznie Polacy/ y słußnie odbieráią/ bo záwße nie słußnie/ zdrádnie/ obłudnie woiuiemy/ przyśięgi y przymierza łamiąc Bogu/ y ludziom á Pánom/ y Krolom Polſkim/ záczym nie dziwno że nie mamy ßczęśćia z nimi. Ja rádzę Krolá Polſkiego zá Páná wziąć/ przeprośić/ w Wierze tákże Rzymſkiey vnią y iedność/ á vyźrzyćie że nam będzie/ y dziatkom náßym lepiey/ y zdrowiey/ y nie będzie nas nikt ßarpał/ y będzie nas przy Wierze Polſkiey Rzymſkiey Bog błogosłáwił/ ják y Polaki błogosłáwi/ bo znáć że Bogu lepiey służą/ y lepiey wierzą/ co náoko widzimy/ słyßymy/ y z ich kśiążek czytamy/ iáż z ſwego Narodu Polſkiego/ choć źiemia máła/ wiele Swiętych ludźi ſwych máią: á v nas nic/ tylko złość/ tyráńſtwo/ á zdrádá z grubośćią/ y z głupſtwem wielkim zmießána. Wßákże to widzimy wßytko/ máiąc ich Polſkie rozmáite Kśięgi/ piſmá/ Kroniki/ ktore czytamy/ y wiele słyßymy od wielu náßych/ od wielu Litwy/ od wielu Ruśi/ od wielu Kozakow/ od wielu náßych Czerncow/ od wielu náßych Popow/ co większa/ ſámiśmy ſie ich ſpraw nápátrzyli/ gdy tu z Dymitrem v nas wiele ich długo mießkáło/ y bogday byli mießkáli/ widzieliſmy iákie wielkie/ y piękne ich nabożeńſtwo/ iákie Ceremonie/ iáká polityká y obyczáie/ iákie vczćiwośći/ iákie życie znáczne/ iákie w ßátách obyczáynych przyſtoyne chodzenie/ á káżdego Stanu iákie ochędoſtwo v nich/ w domu/ w Kośćiele/ w Miáſtách/ w Zamkách/ iáka muzyká w Kośćiołách/ y przy Weſelách ábo bieśiádách/ czego zgołá Narody inße nie máią żadne. Do tego/ mamy tu miedzy ſobą dość Polakow/ iuż dawno z námi omießkánych/ y zpowinowáconych ze krwią náßą/ y tu iuż zdawna dźiatki/ y żony

máiąc

máiąc / tu z námi żywotá dokonáią / y wiećie iák nam záwße piękne rzeczy / piękne Kroniki czytáią / y rozpowiádáią / máiąc Ksiąg Polſkich z ſobą wiele wiećie iáko nam rádzą / y gdy ich w czym ſłuchamy / nigdy nie ſtrácimy á gdy nie ſłuchamy záwße przegramy á znácznie. Więcey niechcę mowić / bo ná oko widzimy / co ſię z nami dźieie / ábo dźiać będźie / ieśli ſię nie obaczymy.

Dwudźieste Trzećie Wotum:

Y To bárzo iáſny y świeży przykład Ziemie Niemieckiey / Czeſkiey Moráwſkiey Sląſkiey / y innych Xięſtw bogátych w rzeßey Niemieckiey / a miánowićie Xięſtwo Sáſkie wielkie y bogáte / Báwárſkie / Rákuſkie / Kolońſkie / Trewirſkie / choć to wprawdźie Ceſarz iuż lat kilkánaśćie woiuie / tedy nie ták inße Národy te Ziemie y Xięſtwá bárzo ſplandrowáły / ogniem / y mieczem / iáko Polacy: bo inße Národy wßytkie ſobie woyne zwodząc folgowáły / żeby pieniądze długo brá i / y długo woynę prowádźili. Lecż Polacy káżdą woynę y potrzebę iák naprędzey záwße chcą skończyć / dla tego ſię *reſolutè* biją / y potężnie / y meżnie náſtępuią / nikomu y żadnemu y brátu nie folguiąc áni dyſsymuluiąc ták iáko Niemcy / abo inße Národy obce / czegośmy y ſámi y Przodkowie náßy doznali znácznie / y ießcze doznawamy iáko ieſt ręká Polſka ćieżka / y ſroga / y woienna. Doznali Pruſacy doználi Krzyżacy / doználá Litwá doználá Ruś / doználi Turcy / y Tátárzy / tákże y Węgrzy / że Polacy rádźi prędko y ochotnie woiuią / rádźi prędko dobrze y hoynie żyią / y piją / y wnet z nimi nie tylko po pijánu / ále y po trzeźwiu ſtárguie / bo to máią widźim z nátury wßyſcy Polacy / że prędcy ſą do gniewu / y do miłoſierdźia / co ieſt práwie cżłeká meżnego / y Chrześćiáńſkiego / y woiennego / y káżdy im to przyznawa / y o tym świádczy / á naygorßy ná Lutry / á ná Pogány / nie ták ná inßych iáko ſámi experyencyą mamy / ták dawno z nimi wielkie bitwy zwodząc / y wiodąc. Rádzę tedy y proßę / ábyśmy ſię wßelákim ſpoſobem mieli do pokoiu wßyſcy okázyey nie opußczáiąc / ktora ſię nam podáie / bo Páná y Cżárá lepßego / potężnieyßego / y woiennieyßego / nie możem mieć iáko Kroláá Polſkiego /

ſkiego/ przy ktorym ſie káżdemu śmiele możem oprzeć / y kośćią w gárdle ſtánąć.

Dwudzieste Czwarte Wotum.

Bedźie Rok nie długo / iáko Krol polſki z woyſkiem ſwym pod Smoleńſk przyiechał / á nie widzimy tego żeby ztąd miał iecháć / y widzimy że mu ninácżym nie ſchodźi: on nam ſrogi / á nie my iemu: iemu ludu przybywa coraz więcey / á nam go vbywa: onemu idą rzecży fortunnie / á nam opák nieſzcżeśliwie: cżemuby to było / tego wiedźieć nie możem / tylko że ták pan Bog chce. *Quotidiana teſtatur experientia, & eſt regula minimè fallax, quicquid à Dijs immortalibus conſtitutum decretumq́; eſt, nec ingenio humano corrigi, nec potentiâ impediri poſſe; nulla enim humana vis vel virtus meruiſſe vnquam potuit, vt quod præſcripſit fatalis ordo non fiat, & nulla prouidentia fatum imminens moueri poteſt, fati enim vim, nulla ratione homines effugere poſſunt.* Wſzytko mi ſie widźi / że ſie iuż z mocy rąk Polſkich nie wyśliźniemy / mśić ſie nam trudno / oprzeć ſie nie podobna / Polacy vmieią ſie krzywdy ſwoiey zemśćić / y długo pámiętáią krzywdę / á znácżnie ſie zemſzczą. Ano cżytamy y ſłyſzymy / Máximilian Arcyxiąże Rákuſkie brát był Ceſárſki pod cżás *Interregnum* w Polſzcze gdy Królá nie mieli / obráli iedni Máximilianá / á druga cżęść wielſza Senatorow obráli nieboſzcżyká: gdy przyiechał Máximilian z ludem pod Krákow / zátrzymáć ſie mu kazáli Polacy / áż ten ze Szwecyey przyiechał / y lud też zebráli / potym byw ſzy gotowi odpráwili go / żeby z woyſkiem od Krákowá odiechał / mowiąc / że iuż mamy Królá ſwego: niechćiał / coż po tym lud mu zbito / że ledwo ſam vſzedł z trochą pod Byczyne zá Sląſko. Nie kontentuiąc ſie tym Polacy / ſzedł zá nim Hetman Zamoyſki / y ták mu y tám lud zbił Miáſto Byczyne ſpalił y ſplandrował y ná łup żołnierzſtwu puśćił / y ſámego Arcyxiążećiá Máxymilianá (choć Ceſárſkiego brátá) do Polſki do więźienia wźiął. Przetoż ieśli ſie ten im nie opárł / y zá to nie zemśćił / y nic nie wſkorał / á my co mamy mowić / y co wſkoráć: y ták go miło nie rok w więźieniu mieli / áże Ceſárz piſał proſząc / toż go potym puſzczono zaledwie / ále przyśiągł ná gránicy / nigdy ná Polſkie nie wo-

nie woiowáć. Wiele iest przykłádow miedzy námi o woynách Národu Polskiego/ á tož lepiey choć *iniquissimis conditionibus* á w pokoiu z nimi záwsze żyć/ y w zgodźie/ to predzey z nimi wśkora káżdy/ niż złośćia. Zgodźmyż śie ná iedne Sentencya/ á pokoy vczyńmy.

Dwudzieste Piate VVotum.

Doználiśmy tego wielerázy/ że y sobie sámi nie przepuszcza/ kto ich rozdrazni átośmy my rozumieli coś o Kozákach Zaporowskich że śie im mieli odiać/ bo lud waleczny y siła ich gdyż y Czara Tureckiego często morzem trapia/ szkody mu wielkie w ziemi iego czyniac/ á wżdy śie Hetmánowi Polskiemu odiać nie mogli y ledwo ich ná głowe y z Zaporożem nie zniesł/ by śie byli nie poddali/ y nie prośili/ y zbił ich kilka tyśiecy/ á w tym prośili miłośierdźia/ y vczyniono ich prosbie dosyć: iákož to słuszna że swoi y domowi/ ále z kim innszym nie ścierpiełby. Y wprawdźieć śie z kim inszym Kozacy Zaporowscy vmieia bić dobrze/ lecz z Polaki trudno/ ktorzy ich prześcki y sposob woienny wiedza/ y *in visceribus* Korony mieszkaiac/ tám żony swoie/ dźieći/ y dobra zdawna máia/ átośmy śie y my ná nich oszukáli/ spodźiewáiac śie od nich pomocy iákośći wprawdźie chćieli/ y myślili/ ále gdy im pogrożono/ tedy iáko Páná bać śie y słucháć muśieli. Rádze tedy o pokoy prośić á predko.

Dwudzieste Szoste Wotum.

A Co zá podárunkámi y práktykámi nászymi/ iákośmy o pomoc do Czara Tureckiego y o ratunek/ posławszy po cztery kroć sto tyśiecy czerwonych złotych wyprawiáli y stáli/ z roskazánia Czárskiego zebrawszy á Báśybeśá ná predce 80000. ludu wpadł ná Vkraine chcac znáczna iáka szkode vczynić w Polszcze/ Krolowi Polskiemu przeszkodá/ y rozerwánie w Moskwie sobie zdobycz/ nam ratunek/ y pomoc/ á Czarowi Tureckiemu sławe y sobie znáczne *meritum* y przysługe w Turczech: ále śie (iák od swoich wiemy) bárzo y znácznie z háńba swoia oszukáli ná tym/ dobry wstret od Hetmáná wźiawszy v lud straćiwszy/ ledwo żywcem sám z strocha ze sromoto y ze wstydem ludu swego vszedł/ spodźiewáiac śie/ że wszytek lud z Krolem do Moskwy wy-

ſtwy wyſzedł/ y Hetman: ále iák wiemy że y teraz ná Vkráinie ieſt woyſká dobrego kommunnego z Hetmánem kilkánaście tysiecy / oproćz Kozakow / Niemcow / y Szláchty záwſze gotowey y porzadney/ w rozmáitey ármaćie oſtrożney/ á v chłopká káżdego muſzkiet/ abo ſámopał/ á ládunkow y prochu pełno/ á to dla tego/ ieśliby ſie co pokazáło z Wołoch/ Turkow/ ábo Tátárow. A toż á Baſy Bárá z tákim woyſkiem nic nie wygrał/ choć (iák wiemy) Hetman polſki nie miał wiecey śiedmi tysiecy/ á iáka kleſke tákiemu woyſku vczynił. A toż ſie nam trzebá wczás ſtáráć/ iákoby Królá Polſkiego vbłagawſzy w pokoiu z nim mieſzkáć / y ábo go zá Páná przyiąć / ábo iákie trybutá poſtąpić / bądź iákie wieczne y gruntowne/ y wárowne przymierze przez tráktaty vczynić á w pokoiu bydź / bo rozumiem że tu ná Wioſne ſrogi lud przybedźie pod Stolice/ ná náſze głowe.

Dwvdzieste Siodme Wotvm.

W Tey náſzey Conwokácyey/ rádźie/ zgromádzeniu/ y rámotách/ zgołam ſie wiele rzeczy bárzo piekny ch / y do wiádomości potrzebnych / z tákich rożnych głow ſtárych oſob/ náuczył: z czegom bárzo kontent/ y poniekąd vćieſzony/ y day Boże abyſmy ſzcześliwie/ y nie dármo rádźili / y te ſeſſyą mieli/ gdyż rozumiem / że Krol polſki iáko Pan mądry y miłośierny / nie życząc nam do końcá zniſzczenia y ſtráty/ o co bedźiem prośić ſnadnie otrzymamy/ tylko o zdrádźie żadney ták miedzy námi / iáko Polakom nie myślmy / ále ſzczerym ſercem y otworzyſtym z nimi podźmy á Bog nam poſzcześći / y w dobre obroći. Záż nie wiemy / co z Litwą z ſamśiády náſzymi było / iákie ſrogie woyny / y krwie rozlania wielkie / przez czás długi: wpadáłá Litwá w Polſke/ ále zdrádnie ſzkode czyniąc / á przećie záwſze ſzwánkowáć muśieli. Bydź kożie ná wożie. Srodze ich Polacy zbijáli / y ná głowe znośili / á przećie przyſzło do tego: widząc Litwá że źle/ prośili pokoiu / zgody / miłośierdźia / y otrzymáli / przyználi Królá Polſkiego zá Páná/ przyśiege mu y poddáńſtwo oddáli y teraz ſobie w pokoiu wolnośći wſzelákich Polſkich y ſwobody záżywáiąc mieſzkáią: á co wiekſza / że z onego grubijáńſtwá / Pogáńſtwá / Czárowników/ Zabobonow / w Bogá w Troycy iedynego vwierzywſzy/ y Wiáre Ká-

re Katholicka przez Chrzest święty przyiawszy/ teraz wszelakich wczasow/ rozumu/ życia/ polityki/ nabożeństwa/ z Polaki brát á brát/ záżywáią. Tákże y my uczyńmy/ á lepiey bedzie nam/ y wroći się do nas wszytko dobre szczęście/ y pokoy.

DWVDZIESTE OSME WOTVM:

WIdzimy wszyscy ná oko dobrze/ y ledwo się tego wszytkiego nie dotykamy rekámi/ że zá iedne dziaszkę szczęścia nie mamy z Polaki/ słuszna vważenia: Seyn Hetman nász ták pierwey nam Smoleńsk stráćił/ z strzelbą dwu set dział wielkich/ y piećdziesiąt spádánych/ nuż z inszą strzelbą y z ludem/ stráćił Smoleńsk zgołá ze wszytkim: ták y teraz toż nieszczęście z nim było pod Smoleńskiem/ y zá nim chodzi/ y z nim mieszka/ bo z swoią złą rádą zbálamućiwszy y zdementowawszy Czárá/ y nas wszytkich/ obiecował nam z muchy Elephántá/ obiecował wziąć Smoleńsk y w nim wszytko odebráć/ Polaki wyśćinawszy/ obiecował y Litwę wszytkę odebráć y opánowáć/ á wyśćinawszy Wilno y Miástá insze Miestwa osádźić/ obiecował wszytkę Ruś áż do Lwowá opanowáć wiesał ná wietrze swoie myśli y nadźieie/ ná morzu po wodźie pisać/ y iák trzćiny się swych konceptow trzymáiąc/ obiecał wszytek Wołyń Pokućie/ Vkráinę odćiąć/ mowiąc że bede po sobie Litwę miał/ Ruś/ y Kozaki Zaporowskie/ bo to naszy/ y beda záwsze przy nas nie przy Polakách: gdyby się złączyłá z nami Litwa/ Ruś/ Vkráiná/ Podole/ Wołyń/ Pokućie/ Podlasze/ á Kozacy Zaporowscy/ tedybyśmy się nie bali Królá Polskiego. *O Corydon quæ te dementia cœpit. Si mens non læua fuisset.* Obiecował y Tátarow námowić żeby im pomagali/ iakoż blisko tego było/ mowił iże iákem Smoleńsk stráćił/ ták go záś dostane/ y ták sobie málowat rozmáite myśli ná powietrzu. *Homo proponit, Deus disponit.* Porwáliśmy się z motyką ná słońce. Coś pęsiona ene Baykę Ezopowę: Gdy pies niosł w pászczece swey sztukę mięsa przez wodę/ vyzrzawszy ćień od swey sztuki chcąc drugą porwáć/ y tę stráćił. Ták nasz Seyn (wrzkomo Hetman dobry) chcąc cudzego dostáć/ y swoie stráćił/ y iuż się to kilka rázy od śmierći Krolá Polskiego wyśliznął/ ále iák iesżcze raz wpádnie/ iuż mu śmierć okrutną

mieć

mieć: źle nam bez rozumu. Jest przypowieść o Liszce/ ktora nálazszy wydrożona głowkę człowieczą malowána (to iest/ masskare) rzekłá liszká: o iáko to piękna głowka á mozgu w niey nie máß. V nas Ziemiá wielka ná kilká set mil/ żyzna/ ludna/ Smoleńsk Zamek wielki y mocny y piękny/ y Stolicá tákże obronna y wielka/ ale mozgu w niey nie máß/ y w nas (to iest/ rozumu) tákże y w Seynie Hetmánie náßym. A toć wielka/ że wziął z sobą Seyn pod Smoleńsk sto osmdziesiąt tysięcy woyská/ dział sto y trzydzieści/ prochu aż ná zbyt/ żywności wßelákiey/ y ták sobie ruminował/ że tu będę leżał długo/ bo mam wßytko/ á skoro mi nie stánie czego/ dodádzą mi z Stolice/ á Krol Polski pobywßy trochę zá látá/ ná zimę odiedzie. Ale ináczey pádło/ stráciwßy wßytko/ ledwo z gárłem vßedł/ z niesławą/ y strátą náßą. Tußyliśmy sobie dobrze/ iáko nas Seyn ták dudy nádał/ á ze wßytkiego nic tylko śmiech: zgołáby Seyn godzien nagány/ że słuchác nas niechciał/ y karania/ bo rzecz nieoßacowána/ co on nam iuż vtrácił pierwey y teraz/ y bárzo nas záwiodł y Oyczyznę.

DWVDZIESTE DZIEWIATE WOTVM.

Y To nie poślednia ponderácyá: Acz Seyn náß Hetman człek iest stáry/ mądry według nas y głowy swey/ ále nie według Polakow/ iest ci on wprawdzie vważny/ chytry/ sztuczny/ przemyslny/ waleczny/ y choć stary ná niewczásy cierpliwy/ y odważny/ bo że y pierwey Smoleńsk vtrácił á ktoż mogł Polakom ztrzymáć: bo iedni nád niespodziewánie petárdą mury wysádzili/ czego Sein nigdy nie widział/ y o tym nie słychał: drudzy tąż záraz dziurą w dymie do Smoleńská wpádli/ y náßym serce/ y strzelbę odięli: á drudzy ze wßad po drábinach ná mury włażßy/ á z murom do Smoleńská porężnie y strzelbą y ßáblą gromili. Zdumiawßy sie/ zdretwieli náßy w tákiey odmiánie y stráchu/ rozumieiąc że ten mur nie Polacy/ ále ráczey ábo czarci/ ábo cichy piorun wyrzucił/ bo tego nigdy nie widáli wßyscy. A coż y teraz/ choć ten swoy oboz poddał/ tedy iuż nie mogł ták głodu iáko y nędze y impetow po skich napadánych ztrzymáć/ boby byli wßyscy mieli od głodu y nędze zdychác/ átoli sie zgołá iednák opierał długo/ ále pomocy od nas mieć żadney nie mogł/ iáko y my tu w

Stolicy

Stolicy sámi nie mamy. Lecz w tym zle vczynił / że dawno iáko Tá- borem nie vchodził / máiac dość dział / y strzelby rożney / prochu / y lu- du / to w tym godzien nagany / y to zła żeśmy o sobie z tey nászey y z iego strony pisánia przesełać nie mogli / y z soba sie przez listy poro- zumiewáć: áleć co sie stało / rozstáć sie nie może po niewczásie radá. Acoli Seym zle nam y sobie rádził woyne podnosić / y przymierze zrzucáć. Słusznie nas Bog karze y karać bedzie / zá tákie nászе mor- dy cośmy nád Polaki czynili / nie masz co chwalić / zá tákie pieczenie żywo ludzi ná rożnach iák pieczenie / dziw cwali sie temu / y dziwnia / ten Cudzoziemski lud y patrzyć ná to nie mogli / y serce do nas stráci- wszy służyć wiecey nie chca / tylko że musza / sa tu ludzie miedzy nimi służáli á tákich mordow nigdy nie widáli / y beda vmieli powiádáć y stawić nászе tyráństwo przed rozmáitemi Narodámi / y potym ni- gdy żolnierza nie záciagniem do siebie drugi raz choćbyśmy rádzi / chybaby tákich tyránow iákośmy y sámi / y to podobno tákich ni- gdziey nie masz / żaden tego Pogánin nie czyni / Turcy áni Tátárzy / chyba Sámoiedz / co Bogá nie znáia / żyiac ták bestye bez Wiáry y ro- zumu: y Lew nie iest ták srogi / bo ma miłosierdzie choć bestya nie- ma / á my go w sobie iesteśmy niż bestye nad wszytkie Pogány / y ci nas Cudzoziemcy zowia / żeśmy gorszy niż ktorzy z Pogan nagorszych / bo tákich mak srogich nie czynia / choćby naywiększe grzechy / excessy / y zbrodnie / żeby mieli człeka żolnierskiego / wiernego / służałego żywo piec ná rożnie. Nieszczesny ten nász Seym / może go nazwáć Tyráński Herman / á zwłászczá człek Katholicki / y sam woienny / y w lećiech stárych / gdzież tu Boża boiaźń y bliźniego / gorszy niż czárt w piekle / życzyłbych mu z me° mieyscá Wotum to podáiac / zá iego zle rády / zá iego zdrady / y ták srogie y okrutne tyráństwá / żeby mu też przezkátá większe meki zádawáć / gdyż nas ták bárzo z Krolem Polskim y z Polaki pogniewał / y w táka sukniа szpetna y brzydka wszedzie do ob- cych Narodow po wszytkim świećie podał / czego o nas nigdy nie ro- zumieli / áto my zgołá wszyscy od Krola Polskiego y od woyská iego żadnego tyráństwá nie ćierpiemy / ále y owszem wielkiego miłośierdzia doznawamy. Prosze tedy / vważayćie to dobrze y wiedzćie / że nam to záwsze y długo szkodźić bedźie / y zgołá wszedzie beda nam to ná o-

czy wy-

czy wyrzucáć / y wymietáć tákie mordy / á dla tego zdrayce Seyná

náßego. Proßę tedy y po wtore / áby wiecey w ziemi náßey z żoną y z dziećmi nie był / ábo záraz ná gárdle był karány / á żoná y dzieći áby z Ziemie náßey wygnáni precż byli / niech wiedzą inße y słyßą Narody / że to ten zdraycá / nie z náßego to rozkazánia áni z CzáIskiego czynił / ále z swey niecnoty / y z czártowskiego podußczenia. Wßák wiećie / y rozum nas tego vczy przyrodzony / że zdrayce y tyrany okrutne / okrutnie też trzebá karáć / żeby śie tego ná potym inßy nie ważyli / y co większa / żebyśmy iákiey nie sławy przed ludźmi Narodow rożnych nie mieli. Słußnie nas Pan Bog karze / y będźie karał: bo ieśli my to Polakom czynimy / á dla czegoż *viceuersa* nam też tego Polacy nie máią czynić / iako gala ták biją. Zámykáiąc tę mowę / y kończąc Wotum to moie / proßę vważayćie dobrze ná rozumach swoich / co zátym nam będźie / y potomkom náßym / á do zgody śie mieymy z Polaki / bo iuż nie wskoramy z nimi / z tákimi spráwami náßymi brzydkimi / przed Bogiem y ludźmi.